

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dni świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów,

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . .	rocznie zhr. 20	kwartalnie zhr. 5	—	miesięcznie zhr. 2
Pocztą w państwie Austriackim . . .	24	6	—	2 c. 95
do Prus i Rzeszy niemiec. . .	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	—	tal. 1 sgr. 15
„ „ Francji i Anglii . . .	fran. 108	fran. 27	—	fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcary . . .	80	20	—	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracji „Czasu“ — Listy reklamacyjne niezapłacone nie ulegają frankowaniu. — Listów nielubianych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Listopad . . . zhr. 2
„ od 1 Listopada do 31 Grudnia „ 4
przesyłką pocztową w państwie Austriackim na miesiąc Listopad . . . zhr. 2 c. 25
Od 1 Listopada do końca Grudnia „ 4 c. 50

Kraków 27 października.

Wstęp do rozpraw nad sprawozdaniem komisji propinacyjnej przykre wzbudzić musiał wrazenie. A więc nie można się było obejść bez dyskusji nad komunistycznym wnioskiem p. Wolnego! Jesteśmy zdania posła rzeszowskiego, że Sejm nie jest szkołą. Jeśli odesłać nie do komisji wniosku o zabór propinacji bez wynagrodzenia miał za cel poczenie wnioskodawców, że przedewszystkiem cudzą własność należy szanować, to najlepiej byłaby tego celu dopięła Izba odrazu przechodząc do porządku dziennego nad wnioskiem p. Wolnego, jako niedopuszczalnym. Tak pisaliśmy wówczas. Gdy jednak odesłano wniosek ten do komisji, przemilczenie zupełne o niem w sprawozdaniu ma pozór lekceważenia Izby, komisja bowiem jest organem wykonawczym Sejmu, a jako taki obowiązana była wypowiedzieć stanowczo i otwarcie prawdę. Jedyń-ny to sposób wobec posłów włościańskich, którego winienby się Sejm trzymać bez względu na *captandam benevolentiam* głosów włościańskich przy wotowaniu, względu, którym wielu posłów powodować się zdaje.

We wniosku p. Wolnego, któryśmy innym razem już nacechowali, leżało jakby ostrzeżenie w Sejmie o niebezpieczeństwie grożącym w razie odraczenia sprawy propinacyjnej i wskazówką o nagłości tej kwestyi. Wdzieliśmy też z przyjemnością rozpoznać rozpraw i sprawozdanie komisji propinacyjnej, opracowane szczególnie i gruntownie, czem nie wszystkim sprawozdania komisji sejmowych się odznaczają.

Jako owoc wielu prac i projektów w tej kwestyi, stojącej na porządku dziennym od lat trzech, sprawozdanie komisji co do planu wykupu, administracji, ocenienia wartości, jej spłaty, amortyzacji obli- gów, wreszcie co do jej zapewnienia prawa własności zbierała i uzupełniała rozrzucone w różnych projektach szczególności i przedstawiało pewną dokładność. Do-ty, — i przedstawiało pewną dokładność. Do-ty, — i przedstawiało pewną dokładność. Do-ty, — i przedstawiało pewną dokładność.

Wszakże na główne zasady chociaż komi-ssya zmieniła nieco zasady postawione w przed-łożeniu Wydziału, jeszcze zgodzić się niemo-żliśmy. Wydział proponował, aby wykupione prawo wyszynku przeszło na własność kraju. Byli-śmy stanowczo temu przeciwni, jako anomalii ekonomicznej a niebezpiecznemu precedensowi politycznemu, przenoszenia prawa własności prywatnej na autonomiczną władzę polityczną. Bo czemże innym jest to słowo kraj jeśli nie politycznym ciałem, jeśli nie rządem kra-jowym.

W sprawozdaniu komisji czytamy:

§ 4. Po upływie czasu w § 3 oznaczonego (to jest czasu, w którym propinacja wykupioną zostanie), ustaje propinacja prawo wyszynku jako takie i będzie przedmiotem przemysłu koncesyjonowanego, na rzecz kraju opodatkowanego.

Czy taka zmiana przedłożenia wydziałowe-go, jest tylko określeniem jego myśli przenie-sienia propinacji na kraj, podającą proceden-ście, według którego ma kraj wykonywać swo-je prawo i ściągając swoją własność, to jest, że nie przez wydzierzawienie prawa propina-cyjnego, ale przez wydawanie konsensów, — czy też przeciwnie, zmiana ta prowadzić miała do wolnego przemysłu za pomocą konsensów acz opodatkowanych na rzecz kraju.

Nam się zdaje, że myśl ta łączy niedogo-dności i niebezpieczeństwa obydwo- ch tych sy-stematów: własności na kraj przeniesionej i wolnego przemysłu. Zachowuje bowiem zasa-dę, że prawo propinacyjne będzie własnością kraju, że ma stanowić pewien rodzaj domenu, własności rządowej; z drugiej zaś strony pro-wadzi do wolnego przemysłu, bo prawo do-tychczas wydzierzawiane w obszarze pewnego terytorium czyni przedmiotem przemysłu kon-cesyjonowanego.

Co do pierwszego względu nie potrzebuje-my się powtarzać. Nie pojmujemy zarówno z ekonomicznego jak i politycznego stanowi-ska tworzenia domenów, własności erarial-nych; przenoszenie prawa, jakiegokolwiek pry-watnej własności na kraj, skupianie bogact-wa narodowego w rękach martwych zbioro-

wego politycznego ciała przedstawia nam się dziś już tylko w dwóch razach: konfiskaty lub falansteru. Dziś życie społeczne wszędzie wypiera i ścieśnia zakres życia państwowego; rząd, państwo czy kraj (w tem znaczeniu jak tutaj), jest już tylko pojęciem politycznym; wobec wzrostu samorządu przestaje być po-jęciem administracyjnym, a dawno już prze-stał być pojęciem ekonomicznym. Nie ludź-my się; kraj (jak się tu rozumie) to rząd, to cząstka państwa, a samorządu podstaw szu-kać należy w gminie a nie w Wydziale kra-jowym.

O ile pod tym pierwszym względem byli-śmy przeciwni projektowi komisji, że względu, że się liczymy z prądem czasu i z teorią nau-kową, o tyle byliśmy pod drugim względem przeciwni owemu paragrafowi z przyczyn, że nie idziemy za doktryną i teorye stawiane przez naukę poddajemy poczuciu: czy są one już na czasie w naszym społeczeństwie?

Chcemy tu mówić o orzeczeniu, że prawo wyszynku będzie przedmiotem przemysłu koncesyjonowanego opodatkowanego na rzecz kraju.

Komisja orzekając, że kraj ma wydawać koncesye na wyszynk, sądzi, że miała na względzie ułatwienie administracji prawa pro-pinacyjnego krajowi, a względnie Wydziało-wi krajowemu, jako jego organowi. Bo też wy-dzierzawienie prawa propinacyjnego przed-stawiało pewne niebezpieczeństwo. Wydzier-żawienie to przez kraj wyrodzić mogło mo-nopolizowanie przez większych przedsiębior-ców wydzierzawiających propinację często ca-łymi powiatami. Przeciwnie zaś koncesyjo-nany przemysł bierze w opiekę drobnych przedsiębiorców i nie dopuszcza monopolu. Kto-kolwiek opłaci koncesyę, może otworzyć szynk.

Gdyby to o inny przedmiot a nie o wódkę i trunki chodziło, byłibyśmy z zasady ekono-micznej raczej za konsensami niż za wydier-żawianiem.

Lecz jesteśmy przeciwni wolności przemy-słu propinacyjnego, nie dla tego jedynie, że przy bezwzględnej jej przeprowadzeniu ulo-tniłby się ten kapitał, który propinacja dziś przedstawia, ale jesteśmy przeciwni głównie ze względu społecznych i moralnych.

Wolimy monopol wielkich dzierżawców niż współzawodnictwo drobnych przemysłowców w tym razie jedynie, bo wiemy, że to współ-zawodnictwo nie wzbogaci gminy. Przynio-słoby ono niezawodnie większe dochody dla właściciela, ale współzawodnictwo na tem po-lu to współzawodnictwo demoralizacji. Wol-ny przemysł czy przemysł koncesyjonowany i opodatkowany to na jedno wychodzi pod względem demoralizacyjnym. Pomnożenie szyn-ków pokątnych w jednym i drugim razie nieuniknione.

Ograniczamy się na rozbiór tego jedno-go paragrafu, z którego treścią zasadniczo się nie zgadzamy, doniósł nam bowiem telegraf, że Izba nad sprawozdaniem komisji przeszła do porządku dziennego. Znowu więc sprawa propinacji odroczone (o czem z resztą już wczoraj jeden z korespondentów naszych lwowskich (Y) uprzedzał)... Dopóki, nawet już pytać nie będziemy, bo naprawdę o po-stępowaniu tegorocznego Sejmu z przykrością pisać nam przychodzi. Ma być jakaś komisja stała w tym przedmiocie i... zapewne na komi-sji się skończy. Lecz dopóki propinacja nie zostanie zniesioną według wniosku p. Wolnego, nieprzeistamiemy powtarzać, że we-dług nas jedynym przyszłym właścicielem pra-wa propinacyjnego powinny być gminy. Zanim się propinacja wypłaci dotychczasowym wła-sicielom, możeby stanęła gmina zbiorowa, a zatem propinacja zostaby wspólną wła-snością dworu z gromadą, jak tego skutność wymaga.

KOESPONDENCYA CZASU.

Lwów 26 października.

(Dwudzieste szóste posiedzenie Sejmu).

(J) Ks. marszałek Sapieha zagaja posiedze-nie o godzinie 10 1/2. Komisarz rządowy p. Pauli. Sekretarz Zborowski czyta protokół, który bez za-rzutu przyjęto. Sekretarz Barwicz czyta napisane w oryginale ruskim trzy wnioski posłów ruskich, o języku ruskim, zniesieniu patronatu i uposażeniu teatru ruskiego.

Guszałewicz żąda odesłania ich wprost bez pierwszego czytania do dotyczących komisji, po-otrzymaniu jednak wyjaśnienia od posła Pietru-ckiego cofa wniosek.

Następuje ciąg dalszy rozpraw o wykupie pro-pinacji.

Pierwszy przemawia Skrzyński, interpelując przedewszystkiem sprawozdawcę, dla czego komi-ssya wspominając o uchwałach zwolanej w tej spra-

wie ankiecie, nie wspomniała też o protestach, które przeciw tym uchwałom nadesłano. Sprawo-zdawca przytacza, że takich protestów nadeszło trzy (z Ropczy, Liska i Brzozowa), o których ko-misya nie zdała sprawy, zostawiając to do ustnych rozpraw. Po otrzymanym wyjaśnieniu, Skrzyński w dłuższej mowie na cyfrach opartej, wykazuje niestosowność wniosków komisji, które krzywdzą właścicieli propinacji, dając im nie 13-rzowe, ale — uwzględniwszy różnicę między dochodem fa-ryjnym a prawdziwym, opodatkowanym a nie opo-datkowanym, między urojoną a rzeczywistą warto-ścią — ale ledwie 9-rzowy dochód roczny zamiast kapitału. Po odparciu wniosków komisji przedkła-da plan amortyzacyjny przez siebie ułożony. O-świadcza się za pozostawieniem wydzierzawienia propinacji dotychczasowym jej właścicielom, co nie tylko zmniejszy w wysokim stopniu koszt ad-ministracji, ale też mając na względzie dochody z propinacji i dóbr ziemskich, do których takowa należy, najzupełniejszą da hipotekę.

Wykazuje dalej szkodliwość projektu ze stano-wiska państwowego, czego jednak nawiasowo dotyka, domyślając się, że go w tem kto inny wyreży-żuje (komisarz rządowy). Co wreszcie głównie przeciw projektowi komisji przemawia, jest wzgląd, iż spra-wa podług projektu przeszłaby do zakresu Rady państwa, co jest najstraszniejszem ze wszystkiego, a co się stać może. Aby jednak nie uprawn-nić zarzutu, że Sejm chce sprawę tę ciągle tylko odrac-zać ad calendas graecas, wnosi:

1) W sprawie wykupu i regulacji prawa propinacji, Sejm wybierze stałą komisję z 7 członków zlozoną i poleci jej przedłożenie sprawozdania na naj-bliższej sesji.

2) Porucza się Wydziałowi krajowemu przedłożenie projektu do powyższej uchwały.

Sprawa przez to odroczy się, ale nie na długo, gdyż Sejm znowu będzie w kwietniu przyszłego roku zwołany, a resztą lepiej późno uchwalić a dobrze, niż śpiesznie a źle.

Haller wnosi przejście do merytorycznego roz-bioru komisji, w którym wszystkie wnioski i za-patrywania poprzednich mówców umieściłby się mógł, gdyby ciż posłowie na postawieniu popra-wek ograniczyć się chcieli. Odpowiada na zarzuty poprzednich mówców a wykazuje mianowicie Tyszkowskiemu (odwołując się na stan tej sprawy we Francji) iż wnioski jego opodatkowania konsensów od wyszynku trunków w praktyce połączonym był-ły z wszelkimi niedogodnościami.

Zapisani jeszcze do głosu. Za projektem komi-sji: Sangusko, Dzwonkowski; przeciw niemu: Borkowski, Tyszkowski i Trzeciński. Pierwsi wy-brali mówcę jenerałnego ks. Sanguszkę, drudzy Tyszkowskiego. Po krótkim tychże przemówieniu, które streszcza tylko, co mówiono przedtem za i przeciw, zabrał głos:

Krzeczunowicz jako sprawozdawca. Zbija on twierdzenie pojedyncze mówców poprzednich a mia-nowicie zarzuka Borkowskiemu i Tyszkowskiemu, iż ich projekta, aczkolwiek nie bez zalet, nie da-dzą się przeprowadzić, gdyż wykonanie tychże rozbiło się o postanowienie ustaw zasadniczych. Gdy zniknie propinacja a stanie się przedmiotem wolnego przemysłu, natenczas prawodawstwo o tem należałoby do Rady państwa, które spiera się z nami nawet już o definicję propinacji. (Pokazu-jąc egzemplarz ustaw zasadniczych): Oto nasza autonomia (Śmiech) Mówę tę i poprzednika jego Skrzyńskiego podam w jutrzejszym numerze.

W sprawie poddania wniosków do głosowania powstaje bardzo ożywiona dyskusja, w której prze-mawiają: Gniewosz L., Wodziecki, Chrzanowski, Hubicki, Iszczuk, Skrzyński, Wężyk. Gdy Gnie-wosz i Wężyk cofnęli wnioski swoje, Smolka pod-niósł takowy. Głosowanie było i takowe. Za prze-jściem do porządku dziennego głosowali:

Agopowicz, Barszcz, Battaglia, Bazylewicz, Bo-chenński, Bodnar, Borkowski, Cichorz, Cieński, Cy-wiński, Czaczkowski, Czemyński, Dzierowicz, Dziu-baty, Gnoiński Jan i Michał, Gross, Gulak, Gu-szałewicz, Halik, Halka, Jakobiak, Janowski, Isz-czuk, Kabat, Kocko, Koroluk, Kowalski, X. Kra-sicki, X. Kulczycki, X. D. Krzyżanowski, Landes-berger, Lawrowski, Lawrynowicz, Lepkałuk, Mako-wicz, Minkowicz, Morgenstern, Oskard, Ozarkie-wicz, Papczuk, Pawlikow, Pietruszewicz, Pilipów, Puszkarczyk, Rekas, Sapruka, Seidler, Skrzyński, Stupczak, Smolka, X. Sulikowski, X. Stepek, To-muś, Tyszkowski, Wężyk, Wiśniowski Jan, Wło-chowicz, Wolny, Wild, Zborowski, Zbyszewski i Zynczak.

Przeciw głosowali: Badeni, Barwicz, Baworo-wski, Boczkowski, Chrzanowski, Czajkowski, Czartory-scy Jerzy i Konstanty, X. Dietrich, Dziwowski, Dzwon-kowski, Fihauser, Gniewosz (śmiech, on bowiem pierwotnie ten wniosek postawił), Grocholski, Hal-ler, Hausner, Högnsmann, Horodyski, Hoszard, Hu-bicki, Jablonowski, Kamiński, Kosiński, Krański, Krzeczunowicz, Koźmian, Łoś, Majer, Mier, Nie-zabitowski, Paszkowski, Pfeiffer, Pietruski, Pod-lewski, Polanowski, Popiel, Rogawski, Rutowski, X. Rybarski, Samelson, Sangusko, Skobel, Sa-pieha Adam, Sawczyński, Samarzewski, Stuglik, Sze-lęczyński, Szuski, Szumański, Tarnowski Jan i Stanisław, Trzeciński, Wiśniowski Tadeusz, Wodziecki Henryk i Ludwik i Zyblikiewicz.

Wniosek przejścia do porządku dziennego przy-jęty więc został większością 66 głosów przeciw 57. Wniosek Skrzyńskiego o wypracowanie projektu przez starą komisję z tmiu złożoną odesłano na wniosek Smolki do komisji konstytucyjnej.

Dalszy ciąg rozpraw dziś wieczorem o godz 6tej.

Pesz 18 października.

(W) Otwarta onegdaj sesja sejmowa rozpoczą-ła się pod wróżbami, które starałem się, scharak-teryzować w ostatnim liście moim.

Wszystkie stronnictwa i wszyscy ludzie przewo-duczący, czują zarówno stanowczość chwili i waż-

ność zadań przypadających obecnie sejmowi. Za-czawszy od prezesa Izby, który zaważwał członków Izby do jak największej pilności, czyniąc z niej pierwszorzędnym moment polityczny w tej chwili, skończywszy na zwolennikach opozycji *quand-mème* wszyscy czują potrzebę zdecydowanego pójsia na-przód. Lewica rozwija szandar tak zwanego dodat-niego działania czyli wszechstronnej inicjatywy. W klubie prawicy dziś ma być ustanowiony po-rządek reformatorskich przedłożeń, przy czem, o ile dowiaduję się z pewnego źródła, w sferach rządo-wych zwyciężyło przekonanie, aby przedłożenia reformy komitowej nie ociągać aż do wyczerpie-nia zadań już obecnie w agendę sejmową wcią-gniętych, lecz przedstawić ją zaraz po powrocie prezesa ministrów ze Wschodu, to jest po ostat-niem przyłożeniu ręki przed rząd do tak waż-ne-go dzieła.

Lewica rozpoczęła dodatnią swą czynność żądając konstytucyjnego: traktowania projektów wniesionych przez nią na przeszłej sesji, a zatem projektu p. Va-ra d y e g o dotyczącego ustanowienia Najwyższej Izby Obrachunkowej — będzie on traktowany wraz z odnośnym projektem rządowym, projektem p. Ja-ń-nego zniesienia kary cielesnej, co do czego rów-nież istnieje projekt rządowy i projekta wolności religijnej, któremu analogiczny ma również być przez rząd wniesiony.

Klub lewicy na wczorajszym posiedzeniu postanowił za miast prostego popierania wniosku p. J r a n y ' e g o o wolności religijnej wygotować wniosek szczegółowy, któryby uwzględnił różnicę właściwości religijne i lepiej zaręczał swobody wyznań istniejących. Czy wobec tego postanowienia i przy organizujących się dopiero autonomiach religijnych, rząd pospie-szać będzie z przedłożeniem własnego projektu jest wielkim pytaniem, tem bardziej że postanowienia takie jak zaprowadzenie obowiązkowych małżeństw cywilnych, i usunięcie sądów duchownych nie są dosyć powszechnie uważane za niezbędnie potrzeb-ne już w chwili obecnej. Prowadzenie zaś metryk stanu cywilnego przez państwo da się i odrębnie przedłożeniem przeprowadzić.

Myśl wzięcia inicjatywy na drodze reform libe-ralnych znalazła powszechny poklask w klubie le-wicy. Wątpią jednak aby główni przewodzący lewicy myśl tę rozciągnąć chcieli aż do reformy komi-tatowej, mimo że potrzeba takowej powszechnie uznana. W materii tej nie się zrobić nie da, a na-wet nie da zaprojektować bez osłabienia podstaw społecznych lewicy, wysłać się zaś na reformę z-gruntu przetwarzającą ustrój społeczno-admini-stracyjny Węgier wcale się lewicy nie opłaci, gdyż właśnie rząd dąży do reformy radykalnej, i lewica mniej straci, gdy wśród tej reformy starać się będzie na drodze opozycji i kompromisu ocalić te urzędnia i te właściwości, z których swe siły czerpie. Wątpię też stanowczo aby kiedykolwiek męgowie praktyczni, jak pp. Ghyecz i Tisza dopó-ki są na ławkach opozycji, unieść się dali prądo-wi aż do inicjatywy w kwestyi komitowej.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby wystąpił p. Lo-n y a y z swoimi przedłożeniami, które triumfuja-ko wniósł przed Sejm. Przedłożenia te są: Zam-knięcie rachunków budżetowych za rok 1868; pre-liminarz pokrycia wydatków w r. 1870, i stan ma-jący państwowego. Wraz z temi przedłożeniami przedstawił pięć projektów rządowych.

Tryumfując o długim *exposé* przedstawiał mi-nister finansów swoje wnioski, gdyż zamknięcie rachunków za rok 1868 wykazuje przewyżkę w do-chodach nad prelimitowane o 12,957,838 zhr. w rozchodach zaś oszczędność o 816,452 zhr. czyli razem o przeszło 13 1/2 milionów rezultat szczęśliwszy, a niżeli przewidziano.

Dalej, analizując naturę wpływów i rozchodów minister wykazywał, że zaamożność skarbu pa-ństwowego powiększyła się przez dwa pierwsze lata niezawisłości Węgier o 6,088,406 fl. Analiza ta jest innowacją finansową pana Lonyaya, pole-gającą na rozróżnieniu wpływów od do chodów, wydatków od rozchodów. Istotne dochody i istotne rozchody zrównoważone stanowią prawdzi-wy stan majątku państwa, wykaz zaś tego stanu służy zarazem do sprawdzenia rachunków budżetowych.

Do innowacji finansowych widoczną na słabość p. ministra Lonyay. Już w pierwszym roku swojej administracji wprowadził nowość, aby w prelimi-narzu budżetowym przedstawiać li czyste do-chody po odjęciu od nich wydatków niezbędnych na ich zrealizowanie. Nowość okazała się zupełnie niepraktyczną. Nie przyswajając sobie kompetencji finansowej sądzi, że i tym razem nowość nie przy-niesie żadnych praktycznych rezultatów w gospo-darstwie finansowem państwa, prędzej zawikłania. Tym razem posłużyła ona do stwierdzenia i tym sposobem oczywistych skądinąd szczęśliwych rezul-tatów finansowych w Węgrzech w pierwszym dwuleciu własnego zarządu.

Istotnemi przymiotami węgierskiego ministra finansów są skrupulatna aż do drobiazgowo oszczę-dność, ścisłość w zarządzie i rachunkach, nieudze-nie się co do warunków położenia. Tym to przy-miotom przypisać wypada tak szybkie uporządko-wanie gospodarstwa finansowego Węgier, które wiadomo, że się rozpoczęło od zdemontowania ca-łej maszyny; im przypisać wypada, że dochody z dóbr koronnych podwoiły się, a z gospodarstwa leśnego powiększyły w czwórnaśob. One to powo-dowały ministra, że do swojego *exposé* dodał za-strzeżenie, iż szczęśliwe rezultata finansowe są przedewszystkiem owocem niezwykłych urodzaj 1867 a szczególnie 1868 r., i że nie dają prawa przesądzać o przyszłości.

Pomimo tego minister zapewnił, że według do-tychczasowych danych, rachunki z 1869 r. zanika-ją bez deficytu w budżecie ogólnym, i że nie bę-dzie potrzeby uciekać się do obligacji kasowych uchwalonych przez Sejm na pokrycie 7 milionów przeznaczonych na wystawienie armii Honwedów.

Tu wypada dodać, że pogłoski powtarzające się peryodycznie o strasznych zaległościach w Wę-grzech w podatkach bezpośrednich odnoszą się zawsze do kolosalnych zaległości z czasów austrya-

ckich, które rząd węgierski przyjął jako *actum* przy ugodzie. Z nich to mają być pokryte wydatki na Honwedów i na nich się opierać wspomniane obligacje kasowe. Istotny niedobór w podatkach bez-pośrednich z roku 1868 wynosi 1,800,000 a po odci-gnięciu niezmierniej nadwyżki w podatku od domów tylko 700,000 zhr. Tak więc był finansowy Węgier i siła rządu zdają się być dobrze ugruntowane, nie go-rzej przynajmniej od innych państw kontynen-talnych.

Dochody zwyczajne na rok 1870 są prelimino-wane na 140,685,900 zhr. o 4 1/2 milionów wię-cej aniżeli w roku zeszłym. Rozchody nie są je-szcze w zupełności przedstawione, ani też budżet nadzwyczajny.

Projekta do reformy podatków bezpośrednich, na-der uciążliwych z powodu wadliwego rozkładu, są zapowiedziane na koniec tej sesji, gdyż komisye rozpoznawcze prac swoich nie wykończyły.

Jeden z przedłożonych przez ministra finansów projektów do prawa odnosi się do kredytu dodat-kowego w ilości 151 tysięcy zhr. w srebrze na po-dróż króla na Wschód i na uroczystość otwarcia Suez. (Pokazało się, że prelimitowana naprzód suma 300 do 400,000 zhr. nie wystarczy na po-kyrycie kosztów podróży, potrzeba będzie dwa razy tyle, tj. około 800,000 zhr. *Przyp. Red.*)

Podróż ta coraz bardziej zwraca na siebie pu-bliczną uwagę. Utrwała się przekonanie, że zjazd szezki będzie stanowczym czynnikiem w przyszłym rozwoju sprawy wschodniej i polityki europejskiej, a to tem bardziej, że sprawa wschodnia zdaje się być obecnie w jednym z najniebezpieczniejszych dla niej momentów.

Natężona uwaga na podróż wschodnią i zawię-zującą się na krańcach trzech światów akcyę po-lytyczną nie przeszkadza, że umysły z równem zaję-ciem i niepokojem zwracają się ku chwili powrotu Cesarza i króla z dalekiej podróży.

Groza obecnego położenia spraw w Przedlitawii jest tu oceniana w całej rozciągłości, a z pewno-ścią wrażliwej pocztą nawet niż w Wiedniu. Nie-bezpieczeństwo reakcji dla Węgier każdy widzi i z zawczasu śledzi środki odporu. Z drugiej strony wszy-scy tu widzą, że tak jak jest zostać nie może, i że każda minuta stracona przynosi nowe zawiłka-nia i niebezpieczeństwa dla monarchii. A jednak do powrotu Cesarza wszystko bądź co bądź iść musi dawnym trybem. Współcześni z powrotem sprawy przedlitawskie wejść będą musiały na no-wą drogę. Któż nas może zaręczyć, jaką ona będzie.

Drobne powstanie dalmackie wiele się tu przy-czyniło do wzmożenia obaw. Nie pojmują go tu-taj jako odosobnione i zredukowane do Bocche di Cataro wierzą, że obce potężne wpływy go wy-wolały.

Paryż 23 października.

-i- Stan przesilenia, w jakim się obecnie Fran-cya znajduje, żywo obchodzą Anglię, której intere-sa ekonomiczne tak ściśle są z interesami Fran-cyi związane. *Times*, oddawna przychylny cesar-stwu, nie szczęśli teraz jednakoż różnych krytyk, i surowo wyrzuca francuskiemu rządowi brak de-cyzji, i niechęć szczerzego zastosowania się do pa-rlamentarnego systemu, który za jedyny środek o-calenia publicznego porządku we Francji i samej-że napoleońskiej dynastji uważa. W jednym z o-statnich artykułów, zastanawiając się nad położe-niem Francji, powoływał organ londyński City po-wiada, że ponieważ stronnictwo rewolucyjne cał-kiem jest zdyskredytowane, rząd tem śmielej po-winienby liczyć na zdrowie siły narodu i o ich wła-snie współudział się starać. Tymczasem Cesarz tak postępuje, jak gdyby całkiem o tych zdrowych za-chowawczych siłach już zwątpił; jak gdyby sam tylko o zatrzymaniu publicznego porządku się tro-szczył; jak gdyby sam tylko mógł i powinien spo-łeczeństwo ocalić, a ocalić za pomocą środków re-presyjnych, które wszelki wpływ ludziom rozsą-dni i uczciwym odejmują i na łaskę władzy ich zdają.

W dalszym ciągu *Times* mówi, że całkiem nie może zrozumieć tej polityki zaszłości, podejrzli-wej i niekonsekwentnej, która jednocześnie do-zwala i zakazuje zebrania publicznych; która pozwa-la obywatelom się zbierać, ale prostemu i ciemne-mu agentowi policyi daje prawo rozwiązać zgroma-dzenie, jeżeli tenże w mądrości swojej osądzi, że dyskusya obrót niebezpieczny dla publicznego po-rządku przybiera. Jest to do niesprawiedliwości do-dawać zniewagę, traktować obywateli jak dzieci, nad któremi zawieszonoaby dla postrachu różgę, powiadając jednocześnie, że swobodnie bawić się mogą. Jeżeli co może spowodować nieszczęście dla Francji i dla dynastji, to właśnie ta wiekista nieufność do narodu, ta niewiara, że on sam sobą rządzić jest zdolny; to właśnie to ciągle zwlekanie zaprowadzenia instytucji, któreby obudziły w na-rodzie uczucie odpowiedzialności, zainteresowały go w utrzymaniu publicznego porządku, a opinii publicznej nadały tak zdrową i zbawienną siłę, że wobec niej anarchia ostaćby się nie mogła. Francja w tej chwili całkiem nie ma rządu. Od czasu cesarskiego listu jest ona jakby pomiędzy dwoma krzesłami, między dawnym systemem oso-bistym, który Cesarz uznał za niedopowiedni i skończył, i między systemem konstytucyjnym, którego Cesarz dotąd nie mógł lub nie chciał o-kreślić. Kiedy więc z jednej strony naród słowem cesarskim nadaje zbyt szerokie może znaczenie, ludzie stojący u władzy tak postępują, jak gdyby obietnice Cesarza całkiem nie istniały; jak gdyby żadna zmiana nie zaszła i zająć nie miała; jak gdyby system osobisty miał być utrzymanym na zawsze, i to taki jeszcze, jaki istniał w najgor-szych momentach cesarstwa.

Przytoczyliśmy powyższą opinię angielskiego dziennika, trafnie ona bowiem obecną sytuacyę Francji ocenia i zgadza się najzupełniej z tem, co w listach naszych o tutejszem położeniu rzeczy donosimy. Istotnie, gdyby rząd umyślnie chciał dra-

znici, niepokoić i prowokować, nie mógłby właściwych do tego dobierać środków, jak te, których obecnie używa. Prawdźwie, pojąć nie można, do czego to wszystko zmierza, i na czem się skończy. Kiedy opinia ogólna gorączkowo oczekuje jakiegoś stanowczego kroku ze strony rządu, któryby nareznie sytuację wyjaśnił i dał poznać, jakiej polityki rząd trzymać się zamierza, w Compiegne same tylko nie nieznaczające nadchodzą po głoski, ogólnikowe zapewnienia, że ministrowie pracują, lub że przywieźli do Paryża nowe fotografie Cesarza. *Constitutionnel* z całą powagą powiada, że oblicze Jego Cesarskiej Mości oddycha najzupełniej zdrowiem i bardzo wybitnym wewnętrznym zadowoleniem. Czegoż więcej Francji potrzeba.

Wiadomość podana przez *Patrie*, że Cesarz zamierza przybyć 25go, ażeby najazutem, to jest w sam dzień projektowanej manifestacji odbyć wielki przegląd wojska, zaniepokoiła wszystkich ludzi umiarkowanych; przegląd bowiem wojska w takim dniu ma coś w sobie prowokującego, daje prztem sposobność licznego zgromadzenia się ludowi, a tem samem i łatwy pochop do jakich rewolucyjnych wykrzyków i zamieszania. Spodziewamy się, że *Patrie* źle poinformowana została, i że rząd nie mniej troskliwym się okaże o zachowanie porządku jak i sama opowiada, i opowieszcza prasa, która żadnej nie szczędziła zachodów, aby zapaleńców od niebezpiecznej i bezumownej manifestacji powstrzymać.

Z powodu burzliwego zgromadzenia na bulwarze Clichy, które deputowanych opozycji przed swój powołał trybunał, pięciuset przeszło prawdziwych wyborców, do handlowej należącej klasy, nadeszło do *L'Opinion Nationale* list, najformalniej protestujący przeciwko postępowaniu pp. Briosne, Lefrançois i spółki. List ten zapewnia deputowanych, że posiadają zaufanie zupełne swych wyborców, i że pogardzą winni szaloniem wykrzykami burzliwej garstki wicherzycieli, którzy wyobrażają sobie, że 3,400,000 opozycyjnych wyborców reprezentują, a w istocie małe koło tylko zwolenników *Rappela* i *Reformy* stanowią. Deputowany Guyot-Montparyoux, który do manifestu opozycji przystąpił, z większą jeszcze energią przeciwko owym koryfeuszom klubowym występuje, lecz trafnie zarazem powiada, że wszystkie pretensje tych piorunów ulicznej wymowy dotyczących są tylko śmieszne, że paradywowanie Robespiera, Marata i paryskiej gminy nie przedstawia nic niebezpiecznego, ale pod warunkiem, aby deputowani obecnością swoją na tego rodzaju zebraniach nie podnosili ich znaczenia. „Co do mnie, mówi Montparyoux, jeżeli opieram się energicznie ministrom Cesarza, to nie dla tego, abym ustępował ministrom demagogii. Jeżeli przed Napoleonem nie uchylałem czoła, to nie dla tego wcale, abym miał kłęk przed kulgarzami rewolucji.“

Pokazuje się, że z rezultacie ów manifest pp. Briosne, Lefrançois i spółki wyjdzie ogólna sprawa na pożytek, bo pobudzi ogół do opamiętania się, i do odrzucenia z pogardą szalonych teorii tych wicherzycieli, którzy, nie licząc w gruncie, zachwalają i krzykliwe bezczelnością swoją pewien rodzaj defraudowanej powagi sobie wytworzyli, i losami narodu całego kierować chcieli. Po fajerwerku na bulwarze Clichy akcyje tej spółki bardzo spadły, i dla honoru zdrowego rozumu spodziewać się trzeba, że całkiem z kursu wycofane zostaną. Kto na tem najwięcej zyska? Nam się zdaje, że sprawa wolności, bo jej to właśnie tego rodzaju ludzie najbardziej szkodzą.

Pokazuje się, że Cesarz istotnie w poniedziałek do Paryża przybędzie, bo dziś już wszyscy ministrowie tutaj przybyli i do 28go zabawić mają. Wczoraj u marszałka Canroberta zgromadzeni byli wszyscy marszałkowie obecni w Paryżu; w poniedziałek zaś ma się odbyć rada ministrów pod prezydencją Cesarza w Tuileryjskim pałacu. Mają tam narady ministrów i marszałków co wspólnego z dniem 26tym?

Jenerał Fleury odroczył swój wyjazd do 30go b. m. Mówią, że może nawet całkiem nie wyjedzie, aby objąć ministerium spraw zagranicznych po p. de La Tour d'Auvergne, który na pewne podaje się do dymisji.

Od kilku dni *Constitutionnel* i *Peuple français* umieszczać zaczęły bardzo nieprzyjane dla Prus artykuły. Powiadają, że redaktorowie tych dzienników rozpoczęli tę nową przeciwko polityce króla Wilhelma kampanię po osobistym widzeniu się z Cesarzem w Compiegne. P. Klemens Duvernois dotychczas jeszcze tam bawi, i widocznie w wielkich taskach u Cesarza zostaje. Poruszenie to drażliwej kwestji zagranicznej albo ma na celu odwrócenie uwagi narodu od spraw jego wewnętrznych, albo też jest początkiem rzeczywistego przeciwko Prusom wystąpienia. Zdaje się, że w ciągu dni kilku wątpliwość pod tym względem rozstrzygnięta zostanie.

Wnioski o równouprawnieniu języka ruskiego, zniesieniu prawa patronatu i uposażeniu teatru ruskiego, wprowadzone na Sejm d. 26go b. m. przez posła Ławrowskiego:

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Postanowienia ogólne.

Art. I. Mieszkańcy kraju koronnego Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim polskiej i ruskiej narodowości są pod każdym względem równouprawnieni.

Tak jedni, jak drudzy mają prawo w tym wspólnym ojczystym kraju pielegnować i rozwiać swoją narodowość.

Art. II. Napisy urzędowe w miejscowościach i powiatach, przez ludność mieszaną zamieszkałych, winny być polskie i ruskie, a to według używanej w odnośnym języku nazwy urzędów, władz, miast, gó, rzek i t. d.

W pismach urzędowych i publicznych aktach nazwiska rodzin i osób tak polskie w ruskim, jak ruskie w polskim języku zachowane być winny.

Narodowe zwyczaje, obrzędy, starożytności, pamiątki i wszelkie znamiona narodowości obu plebion doznają wspólnej całego kraju opieki.

Język.

Art. III. Sprawy dotyczące się języka pod względem gramatycznym, leksykalnym, tudzież pod względem zewnętrznych form pisma i pisowni nie są przedmiotem ustawodawstwa.

Art. IV. Każdemu obywatelowi kraju wolno używać języka polskiego lub ruskiego we wszystkich stycznościach z władzami tak rządowymi, jakoteż autonomicznymi, a władze te ustnie i pisemnie odpowiadają powinny w tymże samym języku.

Wszelkie obwieszczenia urzędowe i odezwy publiczne w miejscowościach i okręgach, przez mieszaną ludność zamieszkałych, wydają się w obydwu językach.

Protokoły ze stronami spisują się w tychże językach.

W odezwach urzędowych bądź to osób moralnych, bądź fizycznych używany będzie ich język.

Art. V. Namiestnictwo krajowe, jak i cała administracja krajowa (z wyjątkiem duchownych i wojskowych władz), wyższe sądy krajowe, sądy krajowe obwodowe, tudzież Wydział krajowy używać mają w wewnętrznej służbie języka polskiego.

Odpowiednio zaś większości mieszkańców polskiej albo ruskiej narodowości ma być język polski albo ruski językiem urzędowym dla sądów powiatowych, jakoteż sądów pokoju tudzież dla urzędów powiatowych w ich służbie wewnętrznej.

Językiem urzędowym w służbie wewnętrznej władz autonomicznych ma być język polski albo ruski, wedle własnego postanowienia dotyczącej reprezentacji.

Art. VI. Każdy urzędnik i nauczyciel mianowany się mający w miejscowościach, przez mieszaną ludność zamieszkałych, winien wykazać się zupełną znajomością obydwu języków krajowych, ich pisma i pisowni.

Art. VII. Wszyscy już mianowani urzędnicy tak rządowi, jak i autonomicznych władz w miejscowościach przez mieszaną ludność zamieszkałych winni w przeciągu jednego roku wykazać się dostateczną znajomością obydwu języków krajowych, pisma i pisowni tychże; w przeciwnym bowiem razie podlegają przepisom dyscyplinarnym.

Art. VIII. Krajowe ustawy obwieszczać się w języku polskim i ruskim za pośrednictwem dziennika ustaw krajowych.

Obydwa teksty mają zarówno obowiązującą moc. W razie wątpliwości rozstrzyga tekst polski.

Tłumacz dla tekstu ruskiego winien udowodnić dokładną znajomość języka ruskiego i sporządza tłumaczenia pod nadzorem członka Wydziału krajowego lub zastępcę tegoż, zupełnie świadomych języka ruskiego (XXVII).

Szkoły.

Art. IX. Język polski i ruski są w szkołach językami wykładowymi w rozmiarach oznaczonych.

Art. X. O języku wykładowym w szkołach ludowych stanowią ci, którzy szkołę utrzymują.

Art. XI. Jeśli szkoła ludowa pobiera subwencję z publicznych funduszy, natenczas prawo stanowienia, który z języków, czy polski czy też ruski, ma być wykładowym, wykonują gmina wspólnie z krajową Radą szkolną w ten sposób, że orzeczenia gminy ulegają zatwierdzeniu krajowej Rady szkolnej.

Jeżeli zaś w miejscowościach z mieszaną ludnością, w których już istnieją ludowe szkoły, mają być zaprowadzone paralelne (równorzędne) klasy, albo założone nowe szkoły, także z publicznych funduszy zasłane, natenczas w tych paralelnych (równorzędnych) klasach, a względnie przynajmniej w jednej z wspomnianych szkół powinien być zaprowadzony język wykładowy ten z języków mieszanej narodowości — polski albo ruski — który dotychczas w szkołach gminy wykładowym nie był.

Art. XII. We wszystkich miejscowościach kraju, przez mieszaną ludność zamieszkałych, będzie w trzeciej (3) klasie ludowych szkół z wykładowym językiem ruskim, wykładany język polski; zaś w szkołach z wykładowym językiem polskim, wykładać się język ruski — jako przedmiot nauki dla wszystkich uczniów.

Zaczawszy od czwartej (4) klasy wszystkich ludowych szkół, jest język niemiecki obowiązującym przedmiotem nauki.

Art. XIII. W celu kształcenia kandydatów na nauczyciela dla szkół ludowych wiejskich i miejskich w stronach mieszanej narodowości założone będą trzy seminarya nauczycielskie (preparatorya) 1. we Lwowie, 2. w Przemyślu a 3. w Stanisławowie, z wykładowym językiem ruskim we wszystkich przedmiotach naukowych.

Nauka języka polskiego będzie przedmiotem obowiązkowym dla wszystkich kandydatów w tych trzech seminaryach tak, jak nauka języka ruskiego będzie przedmiotem obowiązkowym dla kandydatów w tych seminaryach nauczycielskich, które miarę potrzeby, w miejscowościach mieszanej narodowości z wykładowym językiem polskim założone będą.

Art. XIV. W średnich szkołach, utrzymywanych wyłącznie prywatnym funduszem bądźto gminy bądź fizycznych albo moralnych osób, będzie wykładowym językiem ten język, za którym oświadczą się dostarczający funduszu na szkołę.

Art. XV. W średnich szkołach, w części lub zupełnie z publicznych funduszy utrzymywanych, jest językiem wykładowym język polski lub ruski, a mianowicie:

1. Począwszy od szkolnego roku 1871 ruskim język.

a) we wszystkich klasach i przedmiotach akademickiego gimnazjum we Lwowie, z wyjątkami wspomnianymi w artykułach XVII, XVIII, XIX, i XX.

b) we wszystkich przedmiotach stale urzędzić się mających paralelnych (równorzędnych) klas niższego gimnazjum w Przemyślu, Stanisławowie, Samborze, Brzeżanach i Tarnopolu, a to począwszy od 1. klasy i co rok o jedną klasę wyżej.

c) w stałych paralelnych kursach wyższego gimnazjum w Przemyślu, Samborze, Stanisławowie, Brzeżanach i Tarnopolu dla greckiego języka, geografii, powszechnej historii i historii naturalnej; 2) w miarę jak i w innych już istniejących, albo urzędzić się mających gimnazjach w tej części kraju, gdzie jest mieszaną narodowość, rodzice albo opiekunowie przynajmniej dla 25 uczniów zażądają wykładow w języku ruskim, utworzą się paralelne klasy dla wszystkich, albo paralelne kursa dla poszczególnych przedmiotów z wykładem w ruskim języku;

3) polski język jest wykładowym we wszystkich innych klasach gimnazjów pod lit. b) wyrażonych, we wszystkich innych przedmiotach gimnazjów pod lit. c) wskazanych i we wszystkich innych gimnazjach, z zastrzeżeniami jednak pod 2) przytoczonymi.

Art. XVI. W realnych szkołach, w części albo zupełności z publicznych funduszy utrzymywanych i to w miejscowościach z mieszaną narodowością, obydwa języki krajowe będą wykładowymi w ten sposób, że w ruskim języku wykładać się będzie geografia, powszechna historia, i historia naturalna, zaś wszelkie inne przedmioty w języku polskim.

Art. XVII. W miejscowościach z mieszaną narodowością będzie we wszystkich średnich szkołach nauka obydwu języków przedmiotem obowiąz-

kowym; zaś w gimnazjum Nowo Sąddeckim będzie nauka ruskiego języka przedmiotem nadzwyczajnym.

Art. XVIII. Dla nauki języka polskiego jest wykładowym językiem język polski, dla nauki języka ruskiego, język ruski.

Art. XIX. Niemiecki język jest obowiązującym przedmiotem we wszystkich klasach szkół średnich i co do tej nauki mają być zastosowane przepisy najwyższego postanowienia z dnia 20 lipca 1859. (D. u. p. z. r. 1859. l. 150).

Art. XX. Co do języka wykładowego nauki religii istniejące przepisy pozostają niezmiennie.

Art. XXI. Uczniom, a względnie ich rodzicom i opiekunom zostawia się do woli wybór szkół, klas lub kursów tak, że uczniowie bez względu na narodowość mogą słuchać polskich albo ruskich wykładow.

Art. XXII. We wszystkich swoich czynnościach winna krajowa Rada szkolna trzymać się tej zasady, żeby interesa obudwu narodowości, polskiej i ruskiej, pod względem publicznego wychowania obudwu języków krajowych, szkolnych książek i obświecenia posad nauczycielskich, były uwzględnione i zabezpieczone.

Art. XXIII. Dla rozpoznania i próbowania szkolnych książek ruskich pod względem językowym, ustanawia się osobna komisya, zostająca pod kierownictwem krajowej Rady szkolnej.

W skład tej komisji wchodzi:

1) delegat krajowej Rady szkolnej, jako przewodniczący;

2) profesor lub suplent języka ruskiego i piśmiennictwa na wszechnicy lwowskiej;

3) po jednym delegacie z rusko-narodowego instytutu „Narodnyj Dom“ Instytutu Stauropięńskiego i „Halycko-ruskoj Matcy“ we Lwowie;

4) komisya sama wybiera 2 młodszych z prac swoich literackich powszechnie znanych i tychże zastępców.

Ciała moralne pod 3. wymienione wybierają swoich delegatów i tychże zastępców z grona swego, lub z pomiędzy osób poza obreębem tegoż będących.

W razie przeszkodzenia któregoś z delegatów wchodzi w miejsce tegoż zastępca.

Art. XXIV. Na lwowskiej akademii technicznej mają być wykładowe w języku ruskim:

a) mechanika zastosowana do budownictwa;

b) gospodarstwo;

c) leśnictwo i

oprócz tego język ruski, jako przedmiot nauki.

Art. XXV. Na lwowskiej wszechnicy odbywają się wykłady w języku polskim i ruskim:

1. Jak na teraz mają być zaprowadzone katedry z ruskim wykładem:

a) na wydziale prawniczym dla wszystkich przedmiotów należących do państwowego egzaminu sądowicznego;

b) na wydziale filozoficznym dla ruskiego języka i ruskiej literatury, filozofii, klasycznej filologii, powszechnej i krajowej historii, matematyki, fizyki i historii naturalnej.

Profesorowie dla katedr z wykładowym językiem ruskim mianowani, otrzymują rangę i płacę profesorów zwyczajnych lub nadzwyczajnych, według obowiązujących w ogóle w tym względzie postanowień i przepisów.

2) Wszystkie do świeckich wydziałów należące przedmioty, tudzież wszelkie przedmioty wykładowe w obecnie istniejącym chirurgicznym wydziale, wykładają się w języku polskim; jednakże w miarę potrzeby mają być zaprowadzone wykłady pojedynczych przedmiotów, także w języku ruskim.

Wykłady teologiczne wydziału normują dotychczas ordynaryaty.

Art. XXVII. Egzamina państwowe, jakoteż ściśle egzamina w celu osiągnięcia stopnia doktorskiego, odbywają się w języku polskim; w przedmiotach zaś, dla których są katedry z wykładem w ruskim języku, także w tym języku, jeśli tego zażąda egzaminowany albo rygorozant.

Polityczne stosunki.

Art. XXVIII. Dotychczasowe postanowienia względem używania języków polskiego i ruskiego w Sejmie pozostają w swej mocy.

Jednakowoż rota przyrzeczenia posłów ma być czytana według życzenia tychże po polsku, albo po rusku, a protokoła posiedzeń sejmowych mają być czytane w obydwóch językach, lub na przemian raz w polskim, drugi raz w ruskim.

Art. XXVIII. Między członkami Wydziału krajowego i ich zastępcami, wybranymi z całego Sejmu, powinien być jeden członek i jeden zastępca ruskiej narodowości, zabierający głos w Sejmie po rusku.

Tenże członek albo zastępca ma czuwać nad wiernością tekstu ruskiego ustaw krajowych i pism od Wydziału krajowego wychodzących (Art. VIII).

Art. XXIX. Przy udzielaniu stypendjów i innych zapomóg z funduszy krajowych mają być tak Polacy jak Rusini według zasady słusności zarówno uwzględniani.

Art. XXX. Ruski teatr we Lwowie, obecnie pod zarządem administracyjnym wydziału ruskiej Besidy zostający, pobiera z funduszu krajowego zasiłek, budżetem krajowym oznaczony się mający.

Dyrekcya tego teatru zostaje pod taką samą kontrolą Wydziału krajowego, jaką tenże wykonywała nad dyrekcją polskiego teatru we Lwowie.

Art. XXXI. W razie przejścia prawa najwyższego nadzoru nad zakładami i fundacyami krajowymi na Wydział krajowy, zabezpiecza się ruskim zakładom i fundacyom dotychczasowy zupełny samostanowienie z wszelkimi prawami im przysługującymi na podstawie statutów, dokumentów zapisowych i fundacyi, a Wydziałowi krajowemu przysługującą będzie tylko taka władza, jaką rząd obecnie wykonyuje.

Art. XXXII. Wszelkie postanowienia z tą ustawą niezgodne znoszą się, a natomiast wchodzi odpowiednie dodatki lub nowe ustawy.

We Lwowie d. 23 października 1869.

Julian Ławrowski, wnioskodawca. Naumowicz, Kowalski, Pawlikow, Malinowski, Dzierżewski, Guskiewicz, Kocko, Pietruszewicz, Minkowicz, Iszczuk, Pilipow, Sycz, Kowbasiuk, Koroluk, Kierniczny, Łepkaluk, Gulak, Kocko, Krasicki, Manasterski, Dziubaty, Bodnar, Sapruka, Papczuk, Zyzczak, Ławrynowicz, Janowski, Dr Krzyżanowski, Kulczycki, Bazylewicz.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, by przedsięwziął stosowne kroki, ażeby

1) realne prawo patronatu kościelnego zniesione zostało;

2) aby prawo nadawania prebend kościelnych w

ten sposób urządzono, iżby zgromadzenia dycecejalne spis najgodniejszych kandydatów układały, a reprezentacja gminna właściwego obrządku przedstawiała jednego z podanych do otrzymania prebend kandydatów, nakoniec

3) ażeby obowiązki patronów, ustawą z dnia 15. sierpnia 1866. D. u. k. l. 28. w § 5. wyszczególnione, na gminy przebrane zostały.

We Lwowie, dnia 23 października 1869.
Julian Ławrowski, wnioskodawca. Naumowicz, Kulczycki, Kowalski, Pawlikow, Malinowski, Dr Krzyżanowski, Pietruszewicz, Dzierżewicz, Ozarkiewicz, Halka, Krasicki, Guskiewicz, Kocko, Janowski, Makowicz, Iszczuk, Koroluk, Papczuk, Pilipow, Łepkaluk, Sycz, Gulak, Kierniczny, Kowbasiuk, Bodnar, Zyzczak, Minkowicz, Dziubaty, Manasterski, Ławrynowicz.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Dla teatru ruskiego we Lwowie, stojącego pod zarządem wydziału zarządzającego „Besidy ruskiej“ we Lwowie, wyznacza się na rok 1870 zapomoga w sumie 4,000 złr. z funduszu krajowego.

Wykonanie tej uchwały poleca się Wydziałowi krajowemu.

Lwów dnia 25 października 1869.

Julian Ławrowski, wnioskodawca. Bazyli Kowalski, Naumowicz, Zyzczak, Bodnar, Sycz, Manasterski, Makowicz, Iszczuk, Gulak, Kierniczny, Minkowicz, Halka, Kocko, Krasicki, Dzierżewicz, Ozarkiewicz.

Wiedeń 26 października. Cała uwaga publiczna stolicy cesarstwa dziś jest zwróconą na powstanie w Dalmacji. Czy to powstanie z cechą miejscową, lub też początek wielkiej rewolucji szczepów południowo-słowiańskich, skierowanej przeciw Austrii, Węgrom i Turcyi? — około tego pytania obracają się wszystkie rozumowania. A na wypadek ostatniego przypuszczenia, czy wojsko austriackie zdoła pokonać powstańców, zanim sięśiednie kraje słowiańsko-tureckie chwycą za broń i podejmą walkę z Turcyą? — oto drugie pytanie, na które również trudno odpowiedzieć. Bądź co bądź — tyle zdaje się już być pewnem, że przyczyn powstania w Dalmacji gdzieindziej szukać należy, aniżeli w poborze wojskowym, który tylko za wybory posłużył pretekstem do ostatecznego wybuchu. Przypatrzmy się do *Wiener Abendpost* w urzędowym swem sprawozdaniu, konstatując nadto i tę okoliczność, że Hercegowina wielki bierze udział w powstaniu dalmackiem. Nie zapuszczając się w rozbiór kombinacji, jakie napotykamy tu i owdzie, które nawet sięgają aż do porozumienia między Rosją a Wicekrólem Egipskim, zestawimy tylko faktyczne doniesienia dla wyswiecenia stanu rzeczy w Dalmacji. Rozpocznijmy przedewszystkiem telegrafowaną nam wczoraj wiadomością *Nowej Pressy* o gotującym się powstaniu w Pogranczu wojskowym. Wiadomo, że podłożu lecz wąski ten pas ziemi w państwie austriackiem, graniczący na południu z Bośnią i Serbią, dotąd ma organizację ściśle wojskową. W skutek nieustannych nalegań dziennikarstwa, a nawet sfer rządowych tak w Wiedniu jak i Peszcie, N. Pan postanowił po pewnym czasie znieść tamże instytucje wojskowe i wcielić Pograncze do Węgier z zarządem cywilnym. Odtąd ze względu na ten stan rzeczy, doniesienie o gotującym się tamże sprzyśszeniu przeciw Austrii i Węgrom nie jest nieprawdopodobnem. *Novca Presse* otrzymała doniesienie to od osoby tak wiarygodnej, iż się nie wahała ogłosić list w całej osnowie. Zdaniem korespondenta, sprawa ta zostaje w związku z powstaniem w Dalmacji; niedawno widziano Dalmatów w Karlsztadzie, którzy pod pozorem kwesty na kosić w Kotarze objeżdżali Pograncze i już wtenczas wspominali o rozruchach w Dalmacji i o protekty, jakiej się spodziewają ze strony Rosyi i Czarnogóry. Jak słychać, przemycają ciągle broń do Pograncza, a w razie wybuchu powstania liczą także na udział Kroaty.

Korespondent nasz wiedeński (H) pisze o powstaniu w Dalmacji: „Powstanie zastało wojska cesarskie zupełnie nieprzygotowane. Warownie nie były zaopatrzone w żywność, magazyny są próżne, i za mało było wojska. Teraz, kiedy wojsko już kilka przeżyło potyczek, kiedy już upadła jedna z najważniejszych warowni, a sam nawet Kotar jest w niebezpieczeństwie, posyłają dopiero posiłki. Powstaje teraz pytanie, czy władze nie wiedziały, że konsultowie rosyjskie w Kotarze i Dubrowniku już od dawna agitowali w Czarnogórze? że przewoziono ciągle amunicję, że propaganda rosyjska zakwitała tam w najlepsze? Wiadomo bowiem tutaj, że propaganda moskiewska pracuje w Dalmacji, Czarnogórze i Hercegowinie pieniędzmi rosyjskimi i igliczkami rosyjskimi. Gdyby oficerowie rosyjscy nie dowodzili chłopami dalmackimi, ci nie mogliby rozpocząć ruchów, a tem mniej prowadzić ich w sposób tak systematyczny i strategiczny. Wiadomo tutaj, że oficerowie rosyjscy w ubraniu tamecznych włóscian stoją na czele ruchu. Rosya widocznie pragnie zgutować kłopoty monarchii austriackiej, zwłaszcza w chwili, gdy Cesarz Franciszek Józef udaje się na Wschód. Obawiają się tutaj, aby Pograncze (półki w Lice i Slunie) nie przyłączyli się do powstania.“

Korespondencya z Dalmacji zamieszczona w *Naplo*, na którą redakcya zwraca uwagę, utrzymuje, że powstanie w Boce było od bardzo dawna przygotowywane pod wpływami moskiewskimi, i że agitacja jest rozszerzona między ludnością całej Dalmacji. *Naplo* utrzymuje, że rząd przedtawski tai istotny stan rzeczy i to mu gorzko wyrzuca.“

Wanderer zamieszcza dwa telegramy dość ciekawe. Według jednego z Rzymu, Garibaldi miał opuścić Kaprę w kierunku niewiadomym, według drugiego zaś oficerowie głównego sztabu generalnego w Prusiech mieli prosić ministra wojny, aby im wyrobił pozwolenie u rządu austriackiego, iżby im wolno było wyjechać do głównej kwatery generała austriackiego w Dalmacji.

Z Kotaru następujące nadeszły telegramy: „Kotar 24 października. Łódź kanonierska „Hofer“ przybyła z 27 batalionem strzelców i dwoma działami d. 22 w nocy do Budwy. Strzelcy obsadzili Budwę, którą obecnie 600 powstańców oblega. Wzmocniono również i artylerję w Budwy. W potyczce pod Goradą było 4 zabitych i 10 rannych. Pułk barona Maroica przybył do Kotaru d. 24 o godzinie 3ciej po południu.“

Tryest 23 października. Dziś przybyły tutaj dwa bataliony strzelców, które odpłynęły do Dalmacji.

Dalszy telegram od tej samej władzy i z tego samego dnia donosi o niebezpieczeństwie w Kotarze.

W tej chwili odbieramy list z Wiednia o powstaniu w Dalmacji:

Wiedeń 26 października.

W niedzielę wieczór wyjechali ministrowie Kuhn, Dr Brestel i Dr Giska z polecenia N. Pana do Pesztu, celem zasięgnięcia informacji o Dalmacji. Dziś z rana wrócili ztamtąd; odbyła się zaraz narada ministrów i postanowiono połączyć wszelką władzę, tak cywilną jak i wojskową, w jedną rękę, a zatem ustanowić dyktaturę w Dalmacji. Przekonano się bowiem, że komendant tylko wtenczas skutecznie działać może, jeżeli dysponuje nie tylko władzą wojskową, ale i władzą polityczną i policyjną. Jenerał-porucznik Wagner, obecny namiestnik Dalmacji, będzie zatem mógł działać zupełnie samoistnie niepotrzebując się szczegółowo pytać za każdym razem o dalszy program. Minister wojny jenerał Kuhn miał wczoraj N. Panu dać słowo honoru, że wkrótce zgnieć powstanie w Dalmacji.

Gdy do Pesztu nadeszła wiadomość o zdołaniu warowni Stanjević przez powstańców, odbyła się narada ministrów, która zdecydowała, iż powstanie w Dalmacji nie jest tego rodzaju, aby miało wstrząsnąć wyjazd N. Pana na Wschód. N. Pan wyjechał tedy w poniedziałek wieczór. Dworzec kolei był świetnie ozdobiony. Oprócz orszaku N. Pana przybyli wszyscy ministrowie, biskupi, magnaci i deputowani. Publiczności głośnie Eljenji witała N. Pana. Cesarz podał rękę arcyksięciu Józefowi i zatrzymał się chwilę przed Som si chem (prezesem Izby niższej sejmu węgierskiego), podał mu również rękę i rzekł głośnie doniosłym po węgiersku: „Spodziewam się, że wkrótce szczęśliwie wrócę. Oby Was Bóg strzegł aż do tego czasu.“

W sejmie węgierskim zapisano do protokołu życzenia szczęśliwej podróży, jakie Izba złożyła N. Panu.

Gazeta wiedeńska ogłasza pismo N. Pana do hr. Taaffeego z uwiadomieniem, że odtąd właściciele krzyża komturskiego orderu Franciszka Józefa oprócz zwykłych insignjów orderu tego otrzymają jeszcze i gwiazdę. Wskutek tego statutu orderu tego ulega zmianie. Order Franciszka Józefa składa się odtąd z trzech stopni. Będą więc właściciele wielkiego krzyża, dalej wielkiego krzyża z gwiazdą i bez gwiazdy.

Sejm dolno-austriacki uchwałił zniesienie myta rogatkowego, na wniosek wydziału krajowego.

W Inspruku nastąpiło otwarcie wydziału lekarskiego na uniwersytecie tamecznym. Minister oświecenia Dr Hasner, który przybył do Inspruku w towarzystwie prof. Rokitańskiego, miał mowę wstępną.

Uprządkowa *Wiener Abendpost* podaje następujące

Wspomnienie

Kajetana Żeromskiego.

Dnia 16 Października r. b. zakończył życie w Krakowie, w 77 roku wieku swego s. p. Kajetan Żeromski, obywatel miasta Krakowa, były oficer wojsk polskich. Zalewał odpowiadającemu do grobu zwłoki jednego z najstarszych wysłużonych i męczyłków narodowej sprawy. Przeżył on długie i rozliczne koleje nieszczytne krajowych, których pasmo pierwotne upowilo jego kolebkę.

Urodzony roku 1794 w Przysusze, ziemii Sandomierskiej, z ojca Jana Saryusza i matki Róży z Sawickich, Żeromskich, świadek ostatniego Polskiego rozbioru i Kosciuszковского powstania, widział w dzieciństwie dom rodziców rabowany przez Moskali, ojca przykutego do drzewa i matkę umierającą z rozpaczy. Zaledwie poczuł w sobie męskie siły, w roku 1809, na ogłos narodowego powstania, ze szkół Pińczowskich przeprowadził się kryjomo za Pilicę i złączył z szeregi wojsk polskich. Również tej epoki podziwiał w nim odwagę i uosobienie prawdziwie rycerskie, którym sprzyjała zewnętrzna postawa, wzrost wyniosły, siła nadzwyczajna, żywotność i działość młodzieńcza, zagrzewana uczuciem szlachetnym patriotyzmu. Po utworzeniu Królestwa Warszawskiego, służył w 3im pułku ułanów pod dowództwem generała Dziwiewanowskiego, a w pamiętnym roku 1812 odbywał niebezpieczną wyprawę Napoleońską do Rosji. W bitwie pod Mirem, stoczonej przez Rosnieckiego, w skutek ran odniesionych dostawczy się do niewoli, zmuszony został jako jeńiec iść pieszo i w najobrzydliwszej nędzy dwadzieścia tysięcy wiorst drogi na Kaukaz, po za Tyflis, brzegami morza Kaspijskiego, aż do Baku. Trzy lata smutnego tułactwa przeznaczone były na spełnienie miary najrozmaitszych cierpień, zgotowanych mu przez zawzięte losy. Wnet bowiem tęsknota do kraju i niedla wygnania na chęć nieszczytnemu myśl rozpaczliwą wydobycia się z niewoli — a uknowny — w tym celu związek ściągł nań każą męczarnię, która wyrównywała skazaniu na stracenie: siłom tylko nadzwyczajnym, a raczej cudowi Opatrzności przypisać trzeba, że z barbarzyńskich rąk okrutników wyniósł resztę życia, acz z skołataniem zdrowiem, którego nigdy już w zupełności odzyskać nie mógł. Taż sama Opatrzność boska ocaliła go pozwrotnie w czasie najokropniejszej zarazy, gdy z zatrzymaniami kwarantanny rzucony był jak ofiara stracona w ogrodzenie dżumowe — z kąd potem nieszczytliwy wracał do życia przez sroższe nad śmierć samą próby i oczyszczenia. — Po ogłoszeniu Królestwa Polskiego na kongresie Wiedeńskim w r. 1815, i powrocie do kraju, wraz z innymi towarzyszami broni wcielony został do utworzonego pod ów czas wojska polskiego, i służył w gwardii strzelców konnych, aż do roku 1830, w którym rewolucja Listopadowa przeniosła go w nowe szeregi i przyobiekła w mundur tak zwanych Mazurów. Z zapalem i szlachetnym poświęceniem walczył wtedy za sprawę ojczyzny i wyniesiony na stopień oficera, nie opuścił standardu narodowego aż do końca wyprawy. Po rozpuszczeniu dopiero korpusu Rybińskiego przybył kryjomo do Krakowa, i tu na łonie swej rodziny stale osiadłszy, połączył się z związkiem małżeńskim i Franciszką z Ostaszewskich Chociszewską, z którą w zgodzie i szczęśliwym pożyciu służył sobie i nagradzał wycierpiane trudy i przygody. W kole rodzinnym i w siedzeniach przyjaciół często o tych przygodach z rozrównieniem wspominał — a ci, którzy słuchali jego zajmujących opowiadań, żalują, że nie spisał pamiętników swego życia, i ciekawych nader szczegółów o zwycięstwach i obyczajach góralskich, Kalmuków, Gruzynów, Persów, które on w swych powieściach i dalekich włóczęgach zwał z wielką bacznością i uwagą. Spokość domowa stała się dla niego szczęściem najwyższym — sędziwie jednak lata przypomniały mu doznane trudy i ciemistwa.

Maż pełen zasług, prawy obywatel, pożywny chrześcianin, w długim i chwalebnie spędzonym, życiu zyskał to, co może być najszlachetniejszego, miłość i szacunek powszechny — z nich uwił sobie wieńiec niezwykły, który dziś z pożegnaniem na grobie jego składamy.

Cześć jego popiołom! (1812)

Od 28^{go} Października do 2^{go} Listopada jest w sali Hotelu Drezdeńskiego codziennie do widzenia

Wystawa ścietego,

który opowiada o Wystawie parzyckiej z r. 1867.

Żyje!! Mówi!!

Je!! Pali cygara!!

Wstęp na salę od godziny 4 do 8 wieczorem.

Cena biletu 30 cent. — Dzieci płacą połowę. (1739-1)

Czcionkami Drukarni „CZASU“ W. Kirchmayera.

Żyje!! Mówi!!

Je!! Pali cygara!!

Wstęp na salę od godziny 4 do 8 wieczorem.

Cena biletu 30 cent. — Dzieci płacą połowę. (1739-1)

Czcionkami Drukarni „CZASU“ W. Kirchmayera.

Żyje!! Mówi!!

Je!! Pali cygara!!

Wstęp na salę od godziny 4 do 8 wieczorem.

Cena biletu 30 cent. — Dzieci płacą połowę. (1739-1)

Czcionkami Drukarni „CZASU“ W. Kirchmayera.

Żyje!! Mówi!!

Je!! Pali cygara!!

Wstęp na salę od godziny 4 do 8 wieczorem.

Cena biletu 30 cent. — Dzieci płacą połowę. (1739-1)

Czcionkami Drukarni „CZASU“ W. Kirchmayera.

Żyje!! Mówi!!

Je!! Pali cygara!!

Wstęp na salę od godziny 4 do 8 wieczorem.

Cena biletu 30 cent. — Dzieci płacą połowę. (1739-1)

Czcionkami Drukarni „CZASU“ W. Kirchmayera.

Ostrzeżenie.

Podaję niniejszem do wiadomości każdemu, komu by jakikolwiek weksel, na moje imię wystawiony, produkowany został, iż nie zaciągam nigdy długów na weksle, takowych nigdy nie podpisywałam, a zatem sum w tych podobionych wekslach wymienionych, ani udanym remittentem czyli biorącym weksel, ani indossatorem, na których prawo podniesienia tych sum przeniesionemby zostało, wypłacać nie będę. (1735-2)

Kraków 22go Października 1869.
Józefa Paliszewska.

Sprzedaż Tryków.

Sprzedaż 1^{3/4}-letnich Tryków w tutejszej zarodowej owczarni, rozpoczyna się od 1 Listopada r. b. Stado to założone jest zakupem 400 sztuk wyborowych matek z owczarni zarodowej w Nischwitz, w królestwie Saskiem, i w tym samym kierunku dalej hodowane co i stado matek.

Niemniej będzie do sprzedania po strzyżu 200 sztuk matek, po największej części młodych.

Klein Grauden przy Gnadenfeld, Górny Śląsk, stacya kolei Kandrin, (Kozel), kolei Górno-Szląskiej. (1803-2-4)

WODA Dra JACKSON

w Paryżu.
Oddawna znana i oceniona za najskuteczniejszą na leczenie i zachowanie od pruchienicia zębów, sprawia przyjemną woń w ustach, leczy dziąsła delikatne skłonne do krwawienia, usmiera w jednej chwili najgwałtowniejszy ból zębów. W Paryżu w aptece p. Cahana, 67 rue Jean Jacques Rousseau — w Krakowie jedynie w aptece p. I. Trauczyńskiego (pod firmą Brun. Mieczyskiego) — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza — w Brodach w aptece p. Kullaka. (1689-4)

Podaję do publicznej wiadomości, że Zakłady fabryczne w Tenczynku, prowadzone dotąd pod firmą Adama hr. Potockiego, przeszły z dniem 1 Września r. b. na własność

Spółki komandytowej

L. Trzetrzewiński i Spółka.

Adam hr. Potocki.

Zakłady fabryczne w Tenczynku, dotąd wyłączną własnością JW. hr. Adama Potockiego będące, przeszły na własność Spółki komandytowej pod firmą:

„C. k. uprzywil.

Browar, Młyn parowy, Fabryka Drożdży prasowanych i Spirytusu, w Tenczynku, L. Trzetrzewiński i Spółka.

Pod tą firmą, która w Sądzie handlowym Krakowskim pod dniem 20 Września zaprotokółowaną została, Zakłady powyższe dalej prowadzić będą, o czem mam zaszczyt osoby interesowane niniejszem zawiadomić. (1765-6)

L. Trzetrzewiński i Spółka.

Sprzedaż TRYKOW

z mojego oryginalnego zawodu Negretti, w Lenschow przy Parchim, w Meklenburg-Schwerynie, rozpoczęła się po odpowiednich stosunkom cenach.

(1760-2-3)

Baron Maltzahn.

Ces. król. uprzywil. Karola Ludwika.

Kolej galicyjska

OBWIESZCZENIE.

C. k. uprzywil. Kolej galicyjska Karola Ludwika zamierza

sprzedać

około 700 cetnarów zużytych obrczy

z lanej stali (Gussstahl-Tyres)

Magazyn materyałów w Krakowie — najwięcej

ofiarującym.

PP. Oferenci życzący sobie powyższy materyał nabyć, zechcą

dotyczące ceny, jakie ofiarować zamierzają, najdalej

do dnia 10 Listopada r. b.

podpisanej Dyrekcyi oznajmić.

Lwów w Październiku 1869.

Dyrekcya ruchu

c. k. uprzyw. kolei galicyjskiej Karola Ludwika.

Kurs papierów i pieniędzy

Kraków 27 paźdz.
Sreb. pol. st. za 100 zł. 110 108
„ nowe obr. 115 112
Listy zast. pol. z kup. 92 89
Banku pol. 100 złr. 446 438
Ruble ros. za 100 złr. 153 152
Talary pr. za 100 złr. 182 179
Srebro nowe austr. 81 80
Dukat ważny 121 119
Napoleon d'or 5 88 5 76
Półimperyal rosyj. 10 15 9 90
4 gal. listy zas. bez k. 79 78
5 gal. listy zas. bez k. 90 89
Obl. ind. m. z kup. 75 73
Ak. k. g. z dyw. bez k. 237 232
L. Cz. z całą wpł. 230 194
Listy aust. zak. kr. z. 90 75
6 gal. listy zas. 94 93
Listy gal. ban. hip. 89 88

Wiedzi 26 paźdz.

5 gal. d. gal. ban. 59 80 59 70
5 gal. sreb. 69 20 69 10
Obl. ind. m. z. 92 92
„ czeskie 91 50 90 50
„ węgierskie 82 81 75
„ galicyjskie 72 75 72 25
„ bukow. 73 72
„ siedm. 75 50 74 25
Pożyczka gł. gal. 101 100
5 gal. pożycz. kol. 104 75 104 40

Listy zastawne

5 gal. Banku nar. los. 98 80 98 20
5 gal. galicyjskie 79 79
5 gal. gal. zak. kr. włoś. 91 91
5 gal. węgierskie los. 91 91
5 gal. zakł. kred. austr. 108 50 108 50
5 gal. zakł. kred. austr. 108 50 108 50
5 gal. spł. w 33 lat. 90 50 90 50
5 gal. Domin. pań. 120 fl. 116 116

Pożyczki loteryjne.

Losy po z. r. 1839 245 244
5 gal. z. r. 1854 89 50 89 50
5 gal. z. r. 1860 94 93 94 93
5 gal. z. r. 1864 115 75 115 50
5 gal. z. r. 1864 23 50 23 50
5 gal. z. r. 1864 156 156 156 156
5 gal. z. r. 1864 91 90 91 90
5 gal. z. r. 1864 40 39 40 39
5 gal. z. r. 1864 29 28 29 28
5 gal. z. r. 1864 33 32 33 32
5 gal. z. r. 1864 31 30 31 30
5 gal. z. r. 1864 34 33 34 33
5 gal. z. r. 1864 21 50 21 50
5 gal. z. r. 1864 22 50 22 50
5 gal. z. r. 1864 15 50 15 50
5 gal. z. r. 1864 15 14 15 14

Listy zastawne

5 gal. Banku nar. los. 98 80 98 20
5 gal. galicyjskie 79 79
5 gal. gal. zak. kr. włoś. 91 91
5 gal. węgierskie los. 91 91
5 gal. zakł. kred. austr. 108 50 108 50
5 gal. zakł. kred. austr. 108 50 108 50
5 gal. spł. w 33 lat. 90 50 90 50
5 gal. Domin. pań. 120 fl. 116 116

Pożyczki loteryjne.

Losy po z. r. 1839 245 244
5 gal. z. r. 1854 89 50 89 50
5 gal. z. r. 1860 94 93 94 93
5 gal. z. r. 1864 115 75 115 50
5 gal. z. r. 1864 23 50 23 50
5 gal. z. r. 1864 156 156 156 156
5 gal. z. r. 1864 91 90 91 90
5 gal. z. r. 1864 40 39 40 39
5 gal. z. r. 1864 29 28 29 28
5 gal. z. r. 1864 33 32 33 32
5 gal. z. r. 1864 31 30 31 30
5 gal. z. r. 1864 34 33 34 33
5 gal. z. r. 1864 21 50 21 50
5 gal. z. r. 1864 22 50 22 50
5 gal. z. r. 1864 15 50 15 50
5 gal. z. r. 1864 15 14 15 14

Listy zastawne

5 gal. Banku nar. los. 98 80 98 20
5 gal. galicyjskie 79 79
5 gal. gal. zak. kr. włoś. 91 91
5 gal. węgierskie los. 91 91
5 gal. zakł. kred. austr. 108 50 108 50
5 gal. zakł. kred. austr. 108 50 108 50
5 gal. spł. w 33 lat. 90 50 90 50
5 gal. Domin. pań. 120 fl. 116 116

Pożyczki loteryjne.

Losy po z. r. 1839 245 244
5 gal. z. r. 1854 89 50 89 50
5 gal. z. r. 1860 94 93 94 93
5 gal. z. r. 1864 115 75 115 50
5 gal. z. r. 1864 23 50 23 50
5 gal. z. r. 1864 156 156 156 156
5 gal. z. r. 1864 91 90 91 90
5 gal. z. r. 1864 40 39 40 39
5 gal. z. r. 1864 29 28 29 28
5 gal. z. r. 1864 33 32 33 32
5 gal. z. r. 1864 31 30 31 30
5 gal. z. r. 1864 34 33 34 33
5 gal. z. r. 1864 21 50 21 50
5 gal. z. r. 1864 22 50 22 50
5 gal. z. r. 1864 15 50 15 50
5 gal. z. r. 1864 15 14 15 14

Gra z brunświckiem i losami państwowemi

jest prawnie dozwoloną we wszystkich krajach

Aby tanim i uczciwym sposobem przyjąć do majątku złr. 175,000 ew. 100,500, 70,000, 35,000, 26,250, 21,000, 2 po 17,500, 14,000, 10,500, 3 po 8,750, 6 po 7,000, 3 po 7,250, 14 3,500, 23 po 2,625, 130 po 1,750, 7 po 875, 210 po 700, 17 po 525, 331 po 350 i t. d. potrzeba wziąć udział w mającem nastąpić

Losowaniu wygran kapitałów i premii potwierdzonem i poręczonem przez ksiązgo

Brunświcko-Luneburski rząd w kwocie

2 Milion. 765.875 złr. srebrem,

które się odbędzie d. 28 i 29 Października r. b.

Na to losowanie zalecam z mego zawsze szczerzego debitu całe kwity premiiowe po 7 złr. — połówki po 3 złr. 50 c.; a ćwiartki po 1 złr. 75 centów.

Tych kwitów premiiowych nie trzeba uważać za bezwartościowe promisy, gdyż każdy nabywca otrzymuje oryginalną przez rząd wystawioną, który na wszystkie swe ciągnięcia przedstawia całą wartość, przeto do tego czasu nie można żadnej ponieść straty.

Do każdego zamówienia dołącza się urzędowy Plan gry bezpłatnie, niemniej i wykazy wygranych, jako też i wygrane po każdym ciągnięciu natychmiast przesyłają się. Upraszam się więc o szybkie udzielanie zamówień do podpisanego domu bankierskiego, któremu powierzono jedyną sprzedaż tych losów. (1706-6)

Maurycy Schlesinger, Löwenhofstrasse 6 w Mainz.

OGŁOSZENIE.

Po zrobionem oświadczeniu niewypłacalności fabrykanta Henry w Paryżu, ogłasza Konkurs, w skutek którego cały wiedeński komisjny Skład francuskich płócien sprzedany będzie za trzecią część szacunku.

Termin do sprzedaży rozpoczął się w Poniedziałek dnia 4 Października o godzinie 8 z rana i w dniu po sobie następujące:

Leinen und Wäsche-Bazar.

Wien, Stadt, Goldschmiedgasse Nr. 3, na d. 1, na pierwszym piętrze.

Równocześnie ogłasza Komisja Sądni konkursowego, następujący wykaz towarów, z tem dołożeniem, że cały Skład także częściowo po tych samych cenach sprzedany będzie. Wszystkie pozostałe resztki Płócien, Ręczników, Szirtingów lub białych Perkalów po 20 i 25 cent. za łokieć, dla natoku sprzedawane będą tylko od 10 do 10 z rana i od 6 do 6 wieczór.

2,000 tuzinów prawdziw. francuskich chustek batystowych, z rozmaitymi najgustowniejszymi kolorami, szlakami, dla mężczyzn jako też i dla dam. Tuzin tylko 4*8.

900 tuzinów praw. francus. białych płócien. Chustek do nosa, od najordynarniejszych do najcieńszych gatunków, cały tuzin po 2 złr. 2*50, 3, 4 do 6 złr. za tuzin. Sprzedają się i po pół tuzina.

130 tuzin. praw. brukuks. płócien-batystow. Chustek do nosa dla mężczyzn i dam, najcieńszych gatunek, tuzin złr. 4*50, 5, 6, do 7 złr.

370 tuzinów franc. Chustek batystowych ze szlakami kolor. Tuzin po 4*50 i 5*50.

500 tuzinów japońskich białych glas-batystowych Chustek z wytwornymi atłasowymi szlakami, każdy tuzin w pudełku 12 sztuk z pudkiem 5 złr.

200 tuzinów białych adamaszkowych Serwet do herbaty i deseru. Tuzin złr. 2. Serwetki do kawy kolorowe złr. 1*50.

500 sztuk białych płóciennych Obrusów na 6 osób, złr. 1*50.

300 tuzinów białych płóciennych Serwet stołowych, tuzin złr. 3*60.

350 tuzinów białych płóciennych Ręczników, tuzin złr. 4.

500 sztuk płóciennych Ścierok kuchennych, Sztuka 30 łokci 5 złr.

500 sztuk ciężkiej czysto-płóciennej Weby, ręcznego przedziwa na 12 koszuł damskich 1/2 szer. po 17 złr., najcieńsza 20 złr.

600 sztuk 1/2 szer. Weby i łociennej, 46 łokci wiedeński 17 złr.

450 sztuk nader cienkiej belgijskiej Weby, półno-batystowej 1/2 szerokości, 50 łok. wied., po 30, 35 do 40 złr.

Przesyłki za pobraniem należy do wszystkich miast c. k. austriacko-węgierskiej monarchii. Opakowanie bezpłatne. Kupujący za 50 złr. otrzymują obrus i sześć serwetek. Kupcy i odprowadzający przy większych partjach płacąc gotówką, otrzymują zniżkę.

Przełożony

Komisji wierzycieli w wielkim bazarze płócien i bielizny w Wiedniu Goldschmiedgasse 3.

Z d. 20 Października 1869

otwartą zostanie

Szkola Tańców

salonowych, charakterystycznych i popio-nych, pod kierunkiem

Emilia Pion, byłej artystki baletu Warszawskiego.

Lekeye tańców mogą być udzielane stósownie do życzenia interesowanych osób, bądź w Szkole tańców (w domu Wgo Jaworskiego, w Ryńku pod L. 17), bądź w domach prywatnych lub w Pensjonatach. — Blizszych szczegółów i wynajmienia tańców niżej podpisana w domu pod L. 17, w Ryńku.

Emilia Pion, Nauczycielka tańców.

Największy

MAGAZYN UBIOROW

E. Sameta w Wiedniu, Stadt, Stephansplatz, Ecke der Goldschmiedgasse N. 1, na I. piętrze,

zaleca:

Ubioru jesienne

od 15 złr. i wyżej.

Wierzchnie suknie jesienne od 8 złr. Palt. ty zimowe . . . 14 „

Surduty do polowania . . . 6 „ Ranne suknie (Szafroki) . . . 8 „

Ubioru salonowe . . . 22 „ i wyżej. — Niemniej

Liberye w wielkim wyborze.

Futra podróżne; Zakład wypożyczania ubiorów pod przystępnymi warunkami.

Są także noszone suknie w najlepszym stanie tania do nabycia. (1669-11-47)

HEMOROIDY,

nawet zastarzałe, można bardzo szybko wyleczyć przez użycie POMADY p. Roger, mającej własność rozpraszającą i rozprężającą. Cena bardzo przystępna. 1311-1-3

PAPIER ELEKTRO-MAGNETYCZNY

p. Roger, leczy goście, balenie trzęsawic, paraliż, jak również katar, trynary, piersi i naczyń oddechowych.

Skład główny w Paryżu przy ulicy S. Marcina Nr. 235 — w Krakowie w aptece pana I. Tra